

Cieszyniok bez kalyndorza, to jak farorz bez brewiorza

Data publikacji: 30.12.2021 13:30

Macie już swój kalendarz na 2022 rok? Odwiedzili Was strażacy, kominiarz, a może lokalna drużyna piłkarska? A może zakupiliście lokalny, historyczny, kalendarz książkowy? Tradycja obdarowywania się kalendarzami jest starsza, niż nam się wydaje. Najstarszy zachowany w regionie kalendarz pochodzi... z 1627 roku!



zdjęcie poglądowe /pixabay.com

Śląsk Cieszyński ma wiele ciekawych tradycji. Niektóre z nich są unikalne, inne można spotkać również w innych częściach Polski czy Europy. Rozdawanie kalendarzy pojawia się nie tylko w rejonie Śląska Cieszyńskiego, jednak fakt, że powstają tutaj liczne kalendarze książkowe, taki jak np. „Kalendarz Cieszyński” czy „Kalendarz Śląski”, w których znajdziemy nie tylko daty i ważne rocznice, ale również wiele ciekawych artykułów historycznych, czyni nasz region wyjątkowym.

Wyjątkowy jest również fakt, jak długo kalendarze książkowe są już w regionie wydawane - ***Najstarszy książkowy „Kalendarz wszelkiego ludu na rok Pański 1627” przechowywany jest w Książnicy Cieszyńskiej. Już pod jesień rozpoczyna to kominiarz, gdyż jest sam i ma największy rejon do obejścia. Jako, że dba o bezpieczeństwo przeciw pożarowe domów, uważany jest za osobę, która przynosi szczęście. Podobnie czynią to strażacy. Wiele organizacji wydają kalendarze książkowe, a te tworzą już prawdziwą historię*** – wyjaśnia Czesław Stuchlik, miłośnik historii i folkloru z Pogwizdowa.

Kalendarze są w kulturze Śląska Cieszyńskiego czymś znanym i lubianym. Dowodzą tego liczne przysłowia, które były popularne jeszcze kilka dekad temu - ***O kalendarzach powstało wiele przysłów i to bardzo poważnych, jak i przekornych: „Cieszyniok bez kalyndorza, to jak farorz bez brewiorza”, „ Gdo kalyndorz czyto, tyn je szelma bito”, „Kalyndorz wielki łgarz, gdo w nim czyto – szelma bito”*** – cytuje Stuchlik.